Skarb Montezumy

4 marca 1519 roku Ferdynand Cortez przybył do Meksyku w poszukiwaniu złota Azteków. Już przygotowania do wyprawy rozpoczęły się dla zachłannego Corteza od przekupstwa. Hiszpania aż kipiała od plotek o wielkim bogactwie na nowo podbitej ziemi.

Nie chodziło tu o zdobycie funduszy na wyprawę. Cortez pochodził bowiem z bogatej rodziny i sam ją mógł sfinansować (co też zrobił). O tym, kto będzie nią kierował decydowali Velazquez. Cortez nie był faworytem do tej misji, więc uknuł plan. Polegał on na dotarciu do zaufanych ludzi Velazqueza - jego księgowego i sekretarza. Tak długo prawił im komplementy, na koniec szczodrze ich wynagradzając, że obaj zgodzili się podjąć próbę przekonania Velasqueza o niebywałych zdolnościach

przywódczych Corteza. Plan się powiódł, chociaż Velasquez, mając podejrzenia co do niego, umieścił na statku kilku szpiegów w charakterze zwykłych najemników, którzy mieli pilnie obserwować kapitana, a po powrocie o wszystkim zameldować.

Przybycie Corteza z małą ilością ludzi (ok. 600) do Meksyku było momentem, które zmieniło bieg historii kraju, będąc jednocześnie jednym z najpopularniejszych wśród historycznych i militarnych wydarzeń na świecie.

Cortez wylądował tam, gdzie dziś znajduje się Veracruz. Mieszkańcy tej ziemi przywitali go jako obrońcę, ponieważ wierzyli w legendę o wspaniałym białym człowieku, który przybędzie ze wschodu i zrobi porządek z Aztekami i właśnie Hiszpanów wzięli za postaci ze swoich opowieści. Wierząc, że Cortez jest wcieleniem boga Quetzlcoatla, nie bardzo mu się sprzeciwiali, próbując raczej przekupić. Nie

lada furorę zrobiły też konie, które Cortez wziął ze sobą. W Ameryce Południowej nie były one znane, więc jeźdźcy byli brani za czteronożnych bogów, siejąc strach wśród tubylców i torując sobie drogę do stolicy.

Hiszpan szybko zjednał sobie 6 tysięcy tubylców, którzy wywodzili się z plemion wrogich Aztekom i z ochotą pomaszerowali w kierunku Tenochtitlan, które było większe niż jakiekolwiek hiszpańskie miasto w owym czasie.

Montezuma, władca Azteków, słysząc o przybyciu Hiszpanów próbował przekupić ich takim bogactwem, jakiego jeszcze nie widzieli. Wiadomość o tych planach jeszcze wzmogła w przybyszach chęć odnalezienia skarbu. Montezuma ze swoja świtą zupełnie nie wiedział, co robić. Hiszpanie, albo dostaną to, czego chcą, albo wszystkich zabiją - dedukował Montezuma II.

W 1521 roku Cortez zaatakował Tenochtilla i wziął Montezumę jako

zakładnika. Władca Azteków ofiarował Cortezowi wiele wspaniałych prezentów. To spowodowało wielkie niezadowolenie wśród jego poddanych i doprowadziło do wybuchu rebelii, podczas, której Montezuma został ukamienowany. Walki z Aztekami były bardzo krwawe, gdyby nie fakt, że tubylcy wycinali serca każdemu, kto wpadł w ich ręce, Cortez na pewno by się poddał. Mimo, że uszedł z życiem, Aztekowie zabili wielu z jego ludzi.

Klęska zniszczyła wiarę wśród Azteków, którzy oddali władzę Hiszpanom. Wielkie Królestwo Azteków zostało pokonane, a w jego miejsce powstało królestwo Hiszpanii.

Kronikarz Bernal Diaz del Castello, tak opisywał skarby Montezumy: "Dwa pałace ze stosami złota i srebra, szlachetnych kamieni, branzolet, naszyjników, hełmów i zbroi wysadzanej drogocennymi kamieniami. Były tam też kaczki, psy, lwy,

tygrysy i małpy - wszystko zrobione ze złota, bardzo ładnie zaprojektowane. To nigdy nie znalazło się w rękach najeźdźców".

Historyk Babcock wspomina o spisie tych prezentów, wysłanych Cortezowi, jako łapówkę. Szczegółowy spis znalazł się w kronikach z podróży. Wśród nich m.in.: "ptak z zielonymi piórami, z nogami, dziobem i oczami ze złota. Drewniany hełm z ptakiem zrobionym z nefrytu, z oczami, dziobem i pazurami ze złota".

Inna źródła podają, że wśród podarunków, które otrzymali Hiszpanie były dwa koła - jedno złote i jedno srebrne. Było to ofiarowane Cortezowi nie tylko jako łapówka, ale także jako ofiara dla boga, a przynajmniej wysokiego kapłana, w nadziei na jego łaskę.

Wszystkie rzeczy, które Cortez otrzymał, jako prezent zostały wysłane do Hiszpanii. Skarb dokładnie zinwentaryzowano, a dużą jego cześć

wystawiono w muzeach wielu europejskich miast. Durer napisał kiedyś, że nigdy w życiu nie widział niczego, co mogłoby się równać do precjozów zrobionych przez azteckich Indian. Inne cenne rzeczy z niebywałego skarbu Cortez umieścił w jadalni pałacu, w którym mieszkał.

Według badaczy plany Montezumy co do dogadania się z Cortezem były chyba największą i najbardziej tragiczną pomyłką.

Aztekowie walczyli dzielnie i nawet raz udało im się wyprzeć Hiszpanów. To co pokonało mieszkańców Meksyku, to nie sami Hiszpanie i ich sprzymierzeńcy, a ospa.

Dziś historycy są zgodni, że najbardziej ze wszystkich czynników to ospa i inne choroby przenoszone w ten sposób, pozwoliły, by Europejczycy podbili obie Ameryki. Bez importowanych chorób zakaźnych historia Meksyku bez wątpienia przyjęłaby inny bieg.

Źródła: everything2.com; fordham.edu; mainlesson.com; hubpages.com; learn-spanish-help.com